

Dymisya czeskich ministrów.

Anormalne stosunki parlamentarne w Austrii doprowadziły obecnie do dymisji dwóch ministrów czeskich, dr. Brafa, ministra rolnictwa i dr. Žaczka, ministra rodaka. Bezpośrednim powodem ich ustąpienia była uchwała rady gabinetowej, aby przedłożyć do sankcyi cesarskiej ustawy językowe, zwraca-

niach tych zwracają się posłowie czescy z gorzkimi wyrzutami przeciw przywódcom Koła polskiego, którzy dopuścili do tego, by polscy ministrowie głosowali razem z niemieckimi na szkodę Słowiańszczyzny.

Cała ta sprawa jest smutnym epilogiem pamiętnych „Dni słowiańskich“ w Pradze i wycieczki czeskiej do Krakowa i Częstochowy.



Dymisya czeskich ministrów: dr. J. Žáček.

cające się przeciw słowiańskiej ludności, a przyjęte przez cztery sejmy krajów austriackich. Wspomniane uchwały sejmowe spotkały się u ludów słowiańskich z ogólnym potępieniem, zwłaszcza wśród Czechów, przeciwko którym przedewszystkiem są zwrócone.

Jasną było rzeczą, że w gabinecie, który uchwalił te ustawy przedłożyć do sankcyi, ministrowie czescy zasiadać nie mogli. Żał tylko, że polscy ministrowie nie zdobyli się na tyle odwagi cywilnej, by głosować przeciw niemieckiej większości i zrazili sobie w ten sposób znowu na dłuższy czas cały naród czeski.

Bo Czesi takie rzeczy długo pamiętają i jeśli kiedyś w przyszłości Koło polskiemu potrzebne będą głosy klubów czeskich, przypomnia mu niezawodnie stanowisko, zajęte przez ministrów polskich w tej sprawie.

Niestychana buta niemiecka, której wyrazem są antisłowiańskie ustawy sejmowe, wywoła w całych Czechach ogromne oburzenie, jakiemu i ludność i posłowie dają wyraz na zgromadzeniach, urządzanych we wszystkich większych miastach. Na zgromadze-

Wyścig myśliwski w Przemyślu.

Wyścigi myśliwskie, ongiś mające w Polsce tak licznych zwolenników, dziś znajdują jesch-ze tylko w korpusach oficerskich gorących i zapalonych ama-

czba uczestników, którzy w sobotę d. 30 października stanęli u startu.

Punktualnie o godz. 11 przed południem w Nehrybce, skąd bieg się rozpoczynał, znalazło się na starcie 15 uczestników wyścigu. Teren dość trudny, urozmaicony przeszkodami, był jakby stworzonym pod wysig myśliwski. Zaznaczyć należy, że uczestnicy wyścigu tem większą mieli satysfakcję, że nie znali terenu wyścigu i nie wiedzieli — jak to zazwyczaj bywa przy takich biegach na przełaj — gdzie może znajdować się meta.

Jeźdźcy, wyruszywszy z Nehrybki, najpierw zwolna i ostrożnie, a następnie w coraz ostrzejszym tempie jechali przez Hermanowice, Optyn ku Grochowcom, biorąc z wielką brawurą i sprawnością



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Wyścig myśliwski w Przemyślu: Zwycięzcy (od strony lewej ku prawej): podpor. Radl 1, chorąży Reiner 2., porucznik Ziegele 3., porucznik Śliwka 4.

torów. A jest to przecież jedna z najprzyjemniejszych i najwięcej emocyi dających rozrywek sportowych.

W Przemyślu, jako siedzibie komendy korpusu, grono oficerów 30 pułku artyleryi korpusnej, stacyonowanego w Pikulicach pod Przemyślem, zainicjowało urządzenie pułkowego wyścigu myśliwskiego. Wśród oficerów pułku myśl ta spotkała się z ogólnym aplauzem, czego dowodem choćby pokażna li-

napotykanie po drodze przeszkody. Wyścig trwał 42 minut. Pierwszy u mety stanął podporucznik Radl, drugim był chorąży Reiner, trzecią nagrodę zdobył porucznik Ziegele, a czwartą porucznik Śliwka. Z rycin naszych, jedna przedstawia uczestników wyścigu u startu w Nehrybce, a druga czterech zwycięzców.



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Wyścig myśliwski w Przemyślu: Uczestnicy wyścigu na starcie w Nehrybce.